



# PRAKTYKI RELIGIJNE W DOMACH ŻMIĄCKICH DAWNIEJ (PRZED 1918 R.) I DZIŚ ( DO R. OK. 1960)

**Autor:** ks. kan. Józef Trela

**Rok wydania / powstania:** 2006

**Sygnatura archiwalna:** APU/7ZD/6WH/2006/29

**Źródło:** Dwustronicowa wkładka historyczna do tygodnika „Gość Niedzielny”

Praktyki religijne w domach żmiąckich  
dawniej (przed 1918 r.) i dziś ( do r. ok. 1960)

Napisała Zofia Oleksy

Dawniej ludzie byli wi?cej pobo?ni. Jako? wi?ksza by?a cze?? dla Boga i wszystkich dzie? Jego i wi?ksza mi?o?? na ?wiecie. Godzinki ? piewali w ka?dej cha?pie, dzisiaj ?piewaj? tylko starzy a jak ci wymr? , to chyba zaniknie ten zwyczaj. Dawniej w ka?dej cha?pie by?a kropielniczka i ?egnano si? ?wi?con? wod? na drog?. Dawniej przy spotkaniu chwali?o si? Boga, a tak?e wróciwszy z ko?cio?a, ze szko?y. Potem to ca?kiem upad?o, jako? wstyd by?o to robi?. Strasznie du?o kosztowa?o i?? na spowied?, bo trzeba by?o poca?owa? w r?k? rodziców i pochwali? Boga, tak samo w szkole. Ju? koniecznie wypada?o pochwali? Boga wróciwszy z ko?cio?a w Bo?e Narodzenie i w Wielkanoc, a to by?o bardzo ci??ko, bo jak to chwali? Boga w swojej pie. Potem obecny ks. proboszcz (ks. Bernardyn Dziedziak) bardzo upomina? o to chwalenie Boga, wi?c si? poprawi?o. Pami?tam gdy Tato mój przyjecha? do mnie do Krakowa, to bardzo si? zawstydzi? za mnie, ? e przy odwiedzaniu znajo-myh nie chwali?am Boga a sam uroczy?cie chwali? Boga (nie móg? zrozumie?, ?e w mie?cie nie ma takiego zwyczaju). Dawniej rodzice pytali dzieci, jaka by? a Ewangelia, o czym kazanie. Dawniej ludzie zaszed?szy do ko?cio?a ca?owali pod ?og?, kl?czeli ca?? Msz? ?w., w?drowali piechot? do Cz?stochowy, Kalwarii a nawet do Rzymu. W po?cie po?cili twardo nawet od mleka, a có? dopiero mówi? o kartach, kurzeniu. Dzisiaj coraz mniej ludzi po?ci od palenia a tak?e zaczynaj? gra? w karty. Dawniej naj?tszy ch?odak nie za?piewa? w post. Dzisiaj na to nie zwa?aj?. Pami?tam, jak u nas dawniej Mama nie pozwolili za g?o?no si? ?mia? ani nuci? a w Wielki Pi?tek to ju? bron Bo?e u?miechn?? si?, ani g?o?no mówi? , cisza, i upominali, ?eby w drodze do ko?cio?a cicho si? zachowywa?. Równie? uroczysty nastrój musia? panowa? w cha?pie w Bo?



e Narodzenie i w Wielkanoc tylko na wesoło ale nie za wesoło. Nie wypadało spać, bawić się, iść w odwiedziny, śpiewać coś wieckiego, tylko nieszpory cała chałupa odśpiewywać i kolędy. Nie wolno było z uszanowania więta chałupy zamieść, kur wołają, wszystko za do jedzenia poprzedniego dnia przygotować. W Wielki Piątek za nie gotowano ale pieczono ziemniaki, prasować ju nie wolno, ci co do kościoła nie poszli, śpiewać w chałpie Gorzkie ale. Z Wielkiego Czwartku na Piątek lecieli do potoka myć się i przynieść wody.

Dzisiaj wszystko się zmieniło. W kilku chałpach pod wpływem kaza mówi wspólne pacierze rano, wieczór. W kilku chałpach, sąsiedzi, że dzieci wracają z kościoła i szkoły chwalił Boga. Są jeszcze wspólne majówki i różaniece w pałdzierniku, te może pod wpływem kaza. Obecnie za i to dopiero za tego księdza (księdza Bernardyna Dziedziaka) jest częste chodzenie do spowiedzi pod wpływem jego nawoływania, chodzenie w I piątki.

Dawniej za przywiezienie księdza do chorego nikt by nie miał brać pieniędzy. Wzruszającym dawniej byłoby nawet dla stołu, jeżeli kilka razy w jakimś domu był ksiądz u chorego. Był taki stary stół w miłce u Krzemka, to gdy już spróchniał, to cała wieś podzieliła się kawałkami i okadzano nim na różne choroby zwłaszcza różę. Pamiętam jak Mama u nas nie dala byle co położyć na stole. Nawet skorupki z jajek wieconych nie wolno byle gdzie rzucać było. Dawniej przed każdą robotą ugnano się a zwłaszcza przed sianiem zboża. Do zboża do-dawano wiecone ziarenka i kropiono wieconą wodą, a także kropiono bydło, gdy pierwszy raz wyganiano. Wiecone ziele gotują krowie po ocieleniu. Bydło okadzano w I piątki, we wigiliach w Wojciecha. Dzisiaj wszystko to ginie. Dawniej przed jedzeniem i po jedzeniu zawsze się ugnano. Po obiedzie Anioł Pański mówiono. Opat od chleba wynoszą, gdy grad, lub gromnicę. Śpiewano „Kto się w opiek”.

Dzisiaj wszystko to zanika. Dawniej okruszyny chleba nie wolno było zmieść na ziemi, bo to dary Boże, a kto je będzie szanował, temu chleba nigdy nie braknie. Tato ze smutkiem opowiada, że w Ameryce chleb, bułki przedwcześnie wyrzucano na śmietnisko. Dawniej kościół więcej szanowano, nie klękano na jedno kolano, nie rozmawiali chłopcami na chórze. Dzisiaj chłopcy rozmawiają na chórze, grywają nawet w karty - ten ksiądz (ks. Bernardyn Dziedziak) dopiero zagłąda na chór, upomina. Dzisiaj klękają na jedno kolano, spótniają się do kościoła, a nie zależy im na kazaniu.

Dawniej po domach odprawiano „Mszane godziny”. Samo słowo „Mszane godziny” wywołuje już uroczysty nastrój. Ci, którzy nie mogli być w kościele lub byli na rannem w „mszane godziny” modlili się w domu. W porze zimna w chałpie mówiło się zawsze pacierze. Po generalnym umyciu dzieci klękały i mówiły dobre pół godziny pacierze w tym samym czasie, kiedy w kościele stała suma. Mama gotowała obiad z różaniem na szyi szeptała pacierze i kierowała, co jeszcze należało zmówić. „Mszane godziny” - to coś bardzo ważnego: trzeba się zachowywać cicho, poważnie, nie wolno broić, bawić się, krzyczeć, bo mogą

